

Tolerancja i jej granice...

Czym właściwie jest **tolerancja**? Jak należy rozumieć to pojęcie, ten termin, który towarzyszy istotom ludzkim od dawien dawna? Słowo "tolerancja" legitymuje się rodowodem łacińskim i znaczy dosłownie tyle, co "znosić", "dopuszczać", "pozwalać". Tolerancja to wyrozumiałość, to dążenie do współistnienia często różnych lub nawet sprzecznych interesów. To uznanie, pogodzenie się, że istnieją poglądy, upodobania, wierzenia, "style życia" różniące się od swoich własnych. Toleruje albo uprzywilejowana mniejszość, albo też liczebnie przeważająca większość. Negatywne nastawienie i chęć zwalczania "inności" świadczy o braku tolerancji.

Można powiedzieć, że słowo "tolerancja" jest bardzo popularne. Coraz częściej młodzi ludzie dokonują wyboru, dzielą różne sprawy, poglądy na te, z którymi można się zgodzić, oraz na te, których nie można przyjąć do świadomości. W świetle powyższych definicji ten, kto uważa się za tolerancyjnego, powinien np. współczuć chorym na AIDS i nie wymagać od nich życia w "klatce", powinien nie pogardzać Żydami, Cyganami, gdyż to też są ludzie. Moim zdaniem, nie zawsze tak jest. **Powodem takiego stanu rzeczy jest stereotypowe myślenie społeczności, w której żyjemy.** W rzeczywistości postrzegam, że prawdziwej tolerancji, akceptacji często brakuje. Spotykam raczej uprzedzenia, wynikające z braku własnego zdania, a przyjmowanie takiego "stylu myślenia", jaki cechuje zdecydowaną większość naszego, polskiego społeczeństwa.

Uważam, iż należy potępić postępowanie osób, które nie tolerują ludzi o innym kolorze skóry, innym wyznaniu, upośledzonych i okaleczonych! Rasiści uważają np. Murzynów za gorszy gatunek człowieka, upokarzają ich i wyzywają od "małp". Jako przykład rasizmu w Polsce można przedstawić przypadek czarnoskórego piłkarza, Emanuela Olisadebe, który podczas meczu rozgrywanego w mieście przeciwnika został obrzucony bananami. Innym razem, podczas pobytu w dyskotecie, został obrzucony wyzwiskami, a następnie jeden z gości opluł go piwem.

Z kolei najbardziej atakowaną przez rasistów religią jest judaizm. Szczególnie wynaturzoną formę przybrał proces dyskryminacji Żydów w czasie II wojny światowej. Zarzucało się im m.in., że są zepsuci, ślepi, trędowaci, że ich religijne praktyki stanowią mogą polityczne zagrożenie. Żyd pozostał synonimem inności, fałszu, izolacjonizmu kulturowego. W dzisiejszym świecie, postaw antysemitycznych nie trzeba długo szukać. Na ścianach budynków widnieją napisy: "Żydzi precz". Polscy skinheadzi wskazują dwóch największych wrogów: Żydów i Niemców. Żydów nienawidzą za to, że ponoć rozkradają Polskę, a Niemców za hitlerizm i ludobójstwo. A czym są winni młodzi Niemcy za zbrodnie popełnione przez Adolfa Hitlera? **Przecież nie mogą być sądzeni za to, czego nie uczynili!** "Tolerancyjni" człowiekowi upośledzonemu odbierają prawo do wyboru, tolerancję sprowadzają do dyktatury "mądrzejszych", "zdrowych", "normalnych", nad wszystkimi "odmieńcami". Czy można wykazać zrozumienie dla właściciela restauracji, któremu zaślinione upośledzone dziecko przepędza klientów oraz odbiera im apetyt? Zrozumieć starającego się o swój zysk właściciela, uwzględnić "wrażliwość" klienta, a wykluczyć chore dziecko, bo niemiłe dla oka. Tak ma wyglądać tolerancja? Wobec kogo właściwie? Trochę inaczej to wygląda w krajach Europy Zachodniej.

Wyproszenie dziecka kalekiego, choćby najbardziej "przykrego" dla oka "wrażliwych" byłoby poważnym wykroczeniem. Tu, jeśli sprzedawca odmówi komuś sprzedaży, lub ktoś z personelu usługowego odmówi usługi, popełni wykroczenie i złamie prawo. Czy jest czarny, czy żółty, bezdomny, alkoholik, czy pacjent szpitala psychiatrycznego - każdy jest klientem! Jeśli płaci. A jeśli klient przysporzy właścicielowi strat, jego z kolei prawo dochodzić odszkodowania.

Deklaracja Narodów Zjednoczonych wyraźnie głosi swoje najważniejsze postanowienia: że **wszystkie istoty ludzkie rodzą się wolne i mają równe prawa**; że wśród tych praw jest prawo do życia, swobód obywatelskich i bezpieczeństwa; że nikt nie może być zniewalany i okrutnie traktowany; że każdemu przysługuje prawo do rozpatrzenia jego sprawy przez sąd i prawną ochrona; że każdemu przysługuje swoboda ruchu, wolność wyrażania swoich poglądów, uczestniczenia w rządach; że każdy ma prawo do zdobywania wykształcenia, do posiadania osobistej własności, praktykowania religii, do wolnego czasu, do dokonywania wyborów w życiu prywatnym i do życia w pokoju.

Zgodnie z definicją tolerancji powinno się szanować prawo ludzi do odmiennych przekonań, odmiennego zdania, do "inności". Nie należy na przykład spychać na margines

osób o innym kolorze skóry, innym wyznaniu, ale jednocześnie tolerancja powinna mieć swoje granice. **Uważam, że zgoda na zło, nieprawość, degradację moralną jest już przekroczeniem właśnie tej granicy.** Jak można być obojętnym na przestępczość nieletnich, na szerzenie się pornografii, prostytucji, narkomanii?! Tolerować te sprawy, to zgadzać się na ich skutki w życiu ludzi. Skutki nie należące do pożądanych - złe.

Bardzo drażliwym tematem w dzisiejszych czasach jest homoseksualizm. Stanowi on jeden z największych marginesów życia seksualnego. W Polsce środowiska homoseksualne stają się coraz bardziej widoczne i liczne, a wstąpienie naszego kraju do Unii Europejskiej jeszcze przyspieszyło ten proces. Homoseksualiści już obok nas żyją, nawet nie jesteśmy świadomi, jak blisko. Często jednak ukrywają swoją orientację, żyją w normalnych małżeństwach z kobietami. Jednak mimo coraz większego poparcia niektórych grup społeczeństwa, homoseksualizm i homoseksualiści spotykają się z wrogością wobec ich stylu życia. Wielokrotnie są napadani i atakowani tylko lub między innymi, dlatego, że nie są heteroseksualistami. Chciałbym poruszyć kwestię pośrednich skutków homoseksualizmu, które dotknęły heteroseksualistów. **Obecnie część, niegdyś neutralnych wypowiedzi i zachowań (chociażby sposobu ubierania się) może być i często jest interpretowana jako przejaw homoseksualizmu,** co niekiedy prowadzi do prób samobójczych popełnianych przez osoby będące ofiarami mobbingu na tym tle.

Moim zdaniem, zrozumienie tolerancji polega na prowadzeniu rozmów niż walk. Brak kompromisu między radykalnie nastawionymi grupami jest zaprzeczeniem tolerancji. Ludzie muszą nauczyć się zgadzać, lub nie zgadzać na przemoc; muszą umieć okazywać różne poglądy bez nienawiści czy wrogości. Nie sądzę, żeby kiedyś ludzkości udało się całkiem wyrugować brak tolerancji i poszanowania innego człowieka. Mam jednak szczerą nadzieję, że działania prowadzone w tym kierunku doprowadzą kiedyś do pozornego paradoksu: **całkowitego braku tolerancji dla ludzi nietolerancyjnych.**